

Czy konspiracja khazarska istnieje? – 1

17 marca 2011

Zbierając materiały do poprzednich artykułów o „Rytualnych morderstwach i ofiarach z dzieci” natknąłem się na wzmiankę o specyficznej żydowskiej wspólnocie zamieszkującej tereny północnej Italii. Praktykowała ona składanie krwawych ofiar z chrześcijańskich dzieci i używała ich krwi do swych obrzędów. Wspólnota ta należała do Żydów aszkenazyjskich. Prawdę o niej odkrył i opisał Ariel Toaff, syn głównego rabina Rzymu i profesor religijnego uniwersytetu żydowskiego „Bar-Ilan”. Autor fundamentalnych badań i analiz średniowiecznej historii Żydów. W swej, znienawidzonej przez syjonistyczne kręgi obrońców i popleczników Izraela, książce „Krwawa Pascha” opisał średniowieczne gminy Żydów aszkenazyjskich praktykujące tą szczególnie okrutną formę ofiarowywania ludzi. Czarownicy (kapłani i magowie?) i ich wspólnicy łapali i zabijali chrześcijańskie dzieci, a krew ich wykorzystywali w magicznych rytuałach, starając się sprowadzić ducha zemsty na znienawidzonych Gojów (chrześcijan czyli nie-żydów).

Badając przypadek Szymona z Trydentu z roku 1475, tak opisał jego męczeństwo: „tego dwuletniego chłopczyka z włoskiego miasteczka Trydent w roku 1475, w przeddzień żydowskiej Paschy, kilku aszkenazyjskich Żydów uprowadziło z domu. Nocą złoczyńcy zabili dziecko. Spuścili z ciała krew, przebili je gwoździami i ukrzyżowali głową w dół, wołając: „Niech zginą wszyscy chrześcijanie na lądzie i na morzu!”. W ten prymitywnie dosłowny sposób świętowali oni swoją Paschę – archaiczny obrzęd, na pamiątkę przelanej krwi i zabitych dzieci, nie chcąc w zwykły metaforyczny sposób zamienić krwi winem.”

Toaff badając dokumenty sądowe, doszedł do wstrząsającego odkrycia: przyznania się zabójców nie były podyktowane

stosującymi tortury fanatycznymi śledczymi; gdyż zeznania zawierały informacje, których włoscy przedstawiciele Kościoła i policji absolutnie nie mogli znać wcześniej. Przestępcy byli członkami nielicznej gminy Aszkenazyjczyków pochodzących z obcego kraju, która miała swoje własne obrzędy, różniące się od tradycji miejscowych Żydów włoskich. Obrzędy te zostały dobrze opisane w zeznaniach oskarżonych, chociaż początkowo nie były znane ówczesnym kompetentnym organom. Toaff podkreśla: „Te magiczne formuły w języku staro-hebrajskim, posiadające mocne antychrześcijańskie akcenty, nie mogły powstać w wyobraźni sędziów, ponieważ nie mieli oni pojęcia o tych modlitwach, które wchodziły w skład nieznanej we Włoszech aszkenazyjskiej tradycji. Toaff ujawnił i inne przypadki podobnych krwawych ofiar, składanych w Europie w ciągu pięciu stuleci. Krew, ten magiczny napój, była popularnym lekarstwem w tych, i wszystkich w innych czasach: Herod dążył do zachowania młodości, kąpiąc się w krwi dzieci, za pomocą krwi alchemicy chcieli zamienić ołów w złoto. Zajmujący się magią żydowscy czarownicy, podobnie jak inni, wykorzystywali krew. Na takie delikatesy jak krew, krew suszona i maca z krwią był popyt. Żydowscy handlarze sprzedawali je razem z autoryzującymi zaświadczeniami rabinów; najcenniejsza była krew „goj katan” – chrześcijańskiego dziecka, częściej wykorzystywano krew z obrzezania. Te krwawe ofiary to były „instynktowne, okrutne, złośliwe czynności, w których niewinne, nic nie rozumiejące, dzieci, były ofiarowane w imię Boga i w imię Zemsty”, – pisze Toaff w przedmowie do swojej książki. I kontynuuje: „Krew omywała ołtarze Boga, któremu, jak uważano, należało podpowiadać, a czasami nawet zmuszać do niezwłocznej opieki lub ukarania”. Autor książki „Dwa narody w łonie twoim” Izrael Yuval twierdził, że w oczach żydowskich magów krwawe libacje były potrzebne dla skierowania gniewu Bożego na głowy Gojów. Podaje niepodważalny (tj. nie negowany przez Żydów) przykład, jak Żydzi składają krwawą ofiarę. Toaff poszedł dalej niż Yuval: podkreślił on, że średniowieczni Żydzi często wykorzystywali krew w magii, i pokazuje antychrześcijańską składową tych obrzędów: krzyżowanie ofiar i

przeklinanie Chrystusa i Dziewicy Maryji. Wiarygodność faktów, podawanych przez Toaffa, potwierdza materiał z bardziej umiarkowanej pracy Elliota Horowitza „Szalone rytuały: Purim i spuścizna żydowskich gwałtów”. Autor tej książki opowiada swoim czytelnikom o dziwnych rytuałach biczowania statui Bogurodzicy, niszczenia krzyży, pobiciach i zabójstwach chrześcijan. „Tak, niektórzy czarownicy i mistycy żydowscy, praktykowali składanie ofiar z ludzi. Zabijali dzieci przelewali ich krew, żeby gniew Najwyższego padł na nieżydowskich sąsiadów. Parodiowali obyczaje chrześcijańskie, wykorzystując krew chrześcijańską zamiast krwi Chrystusa”.

Powyższy fragment dowodzi, że w swych praktykach wykorzystywali wiedzę wyniesioną z praktyk magii perskiej,chaldejskiej i babilońskiej odnoszących się do związku sympatycznego czyli fundamentalnego prawa magii.

Mam nadzieję, że wytrawni czytelnicy wybaczą mi ten wstęp z zapożyczeniami z „Rytualnych”, ale było to konieczne by zwrócić uwagę na rzecz, która mnie zainspirowała do napisania niniejszego artykułu.

Toaff podkreśla w swojej pracy, że członkowie tych aszkenazyjskich wspólnot, gmin pochodzili z obcego kraju i ich obrzędy były odmienne od tradycji Żydów rodzimych zamieszkujących te tereny.

SKĄD PRZYBYLI? CO BYŁO FUNDAMENTEM ICH „TRADYCJI”?

By na to pytanie odpowiedzieć musimy się cofnąć niejako do początków naszej cywilizacji, nie jako spuścizny świata starożytnego ale jego pierwocin, przede wszystkim.

Wikipedia mówi, że Aszkenazyjczycy pochodzą od biblijnego syna Gomera-Aszkenaza. Gomer zaś był synem Jafeta jednego z trzech synów Noego. Jafet miał być przodkiem wszystkich Indoeuropejczyków lub tzw. ludów Północy.

Również Aszkenaza uważa się za ich protoplastę m.in. Germanów,

Skandynawów i Słowian. Aszkenazyjczykami powszechnie nazywano ludność żydowską zamieszkującą Europę środkową, wschodnią i tylko w części zachodnią. Przede wszystkim z tym określeniem utożsamiano w średniowieczu i również później mieszkańców Niemiec. Posługiwali się językiem jidysz, będącym mieszaniną hebrajskiego i niemieckiego. Stworzyli w tym języku odrębną kulturę i odrębną tożsamość. Pod względem religijnym występowały nieznaczne różnice w prawie religijnym oraz znaczne w liturgii w stosunku do np. Żydów sefardyjskich. Tyle Wikipedia, nie będąca źródłem bezstronnym.

Źródła hebrajskie wyraźnie wskazują na pochodzenie Aszkenazyjczyków jako narodu i państwa graniczącego z Armenią oraz górnym biegiem Eufratu. Jeremiasz wymienia ich królestwo jako te, które miało przyczynić się razem z Araratem, Minni i Medami do upadku Babilonu. Prawdopodobnie sama nazwa Ashkenaz jest dialektyczną formą akadyjskiego Ashkuza, identyfikowanych z grupą osób irańskojęzycznych zorganizowanych w konfederacji plemion zwanych w języku staro-perskim jako Saka, których greccy pisarze (np. Herodot 1:103), nazwali Scytami. Na arenie historii pojawili się oni około roku 700 p.n.e. jako dość znacząca siła, i ostatecznie zniknęli z niej około 200 roku n.e. „Zastanawiając się nad wszystkimi ludzkimi cechami, pod jednym tylko względem należy przyznać Scytom pierwsze miejsce. Poza tym nie znajduję w nich nic godnego podziwu. Przewyższają oni wszystkie inne ludy tym, że nikt, kto ich zaatakuje, nie uchodzi z życiem. Nikt też nie może nimi zawładnąć, jeśli sami nie zechcą na to przystać” – tak opisywał ich Herodot

Nie pozostawili po sobie żadnych pisemnych świadectw, dlatego zniknęli z ludzkiej pamięci, przypominano sobie o nich 100 lat temu, odkrywając pierwsze scytyjskie groby. Dziś już wiadomo, że Scytowie ze swoimi obyczajami, kulturą materialną i stylem życia należeli do najbardziej chyba niezwykłych ludzi, jacy kiedykolwiek pojawili się na ziemi. Nie wiadomo też czy określenie Scytowie można przypisać tylko jednej grupie w sensie narodowym czy też państwowym.

Herodot uważał ich za polityczną siłę ujawniającą się tu i ówdzie.

Bez wątpienia byli wojowniczym ludem pasterskim, nie orali, nie siali, nie budowali też domów. Nigdzie dłużej nie zagrzewali miejsca, ciągle wędrując w poszukiwaniu nowych pastwisk. Jak więc mogli stworzyć siłę przed ,którą drżeli władcy Babilonu i innych krain? Wiadomo już dzisiaj, że wśród nich można było wyróżnić trzy kasty „Scytów królewskich” tzw. prawdziwych, którzy wszystkich innych uważali za swoich niewolników oraz wojowników i rolników tzw. Scytów oraczy. Chociaż ci ostatni prawdopodobnie byli rdzennymi mieszkańcami ziem kiedyś zajętych przez plemiona scytyjskie i z nimi zasymilowanymi. Generalnie mimo rozwoju sztuki wytapiania żelaza i rozwoju metalurgii prace wytwórczą zastępował im rabunek , a gromadzenie łupów wojennych było zaszczytnym i uprzywilejowanym zajęciem. Ich realistyczne wyobrażenia znalezione w kurhanach ukazują mocno zarośniętych, brodatych i długowłosych długowłosych mężczyzn , o dużych i wydatnych nosach. Ich łuki brwiowe są ciężkie a oczy głęboko osadzone.

Co do wierzeń wyraźnie dominowały u nich wpływy helleńskie. specjalnym kultem otaczano Aresa boga wojny i opiekuna wojowników . Scytowie nie tylko składali mu ofiary ze zwierząt, ale także poświęcali Aresowi jeńców wojennych. Oto jak opisuje to Herodot:

„Mianowicie ilu nieprzyjaciół żywcem pochwyć, z tych każdego setnego męża zabijają na ofiarę nie w ten sam sposób co bydło, lecz w odmienny. Pokropiwszy głowy tych ludzi winem, zarzynają ich nad naczyniem, po czym wynoszą je na kupę wiązek chrustu i wylewają krew na miecz. Podczas gdy jedni wynoszą naczynie na górę, inni u dołu, przy świętym miejscu, wszystkim zarzezanym mężom odrąbują prawe ramię wraz z ręką i wyrzucają w powietrze; następnie, skoro załatwią się z resztą bydła ofiarnych, odchodzą. Ramię zaś leży tam, gdzie upadnie, a zwłoki osobno.” (Herodot, „Dzieje” IV)

Scytowie z uwagi na położenie zajmowanych przez siebie terenów pełnili rolę pomostu pomiędzy kulturami świata antycznego, pomiędzy cywilizacjami Wschodu i Zachodu, Azji i Europy. Z natury bardzo mobilni, byli także poliglotami, świetnymi kupcami i pośrednikami w handlu i wymianie kulturowej. Utrzymywali zażyłe kontakty z Urartu (Armenia), Asyrią, Persją i Grecją i jej koloniami. Ludność nadczarnomorska utrzymywała kulturowe i handlowe kontakty z innymi krajami nadczarnomorskimi i śródziemnomorskimi znacznie wcześniej, a ich tereny były znane podróżnikom już II tysiącleciu p.n.e. Oni sami wchodzą w kontakt z ośrodkami antycznej i małooazjatyckiej cywilizacji już w VII w. p.n.e. Handel tranzytowy prawdopodobnie odgrywał u nich najistotniejszą rolę, i zastąpił niejako epokę rabunku gdyż tak jak on był źródłem łatwego bogactwa. Stąd też odnalezione w scytyjskich stanowiskach archeologicznych egipskie figurki m.in. boga Amona, wazy perskie, ceramiki greckie, greckie zwierciadła, zapinki i paciorki, a także miecze i hełmy pochodzenia celtyckiego mogą świadczyć nie tylko o niezwykłych kontaktach handlowych ale być może nawet o swego rodzaju ekspansji w celach handlowych do wszystkich krajów starożytnego Wschodu oraz w głąb terenów Europy.

JAKI ZWIĄZEK MA TO Z NASZYM ASZKENAZYJCZYKAMI?

Być może w sensie „rasowym” nie ma żadnego związku, choć tego nie wykluczałbym do końca. Natomiast pewne cechy wspólne takie jak niezwykle zdolności do rzemiosła, handlu i wszelkich interesów przy wrodzonej niechęci do pracy na roli, czynią ich prawie „braćmi”. Być może, potomkowie Askenaza lub ich część zostali przesiedleni na tereny Babilonii wskutek licznych wypraw wojennych, podczas których uprowadzanie ludności było regułą. Na zamieszczonej obok mapie przedstawiona jest rozciągłość Imperium Asyryjskiego oraz rozmieszczenie ludów, potomków Noego. Widzimy na niej wyraźnie, że prawdziwą pierwotną ziemią Żydów była Mezopotamia w szczególności tereny wokół miasta Ur.

Tereny te zamieszkiwali potomkowie Ebera od którego zresztą wzięła się nazwa Hebrajczycy. (Niektóre źródła nazwę Hebrajczyków wyprowadzają od pojęcia „habiru”, które oznaczało różnorodnych uciekinierów żyjących na pograniczu cywilizacji. W tradycji żydowskiej, Eber, był synem Sema, odmówił pomocy przy budowie wieży Babel, więc jego język nie został pomieszany. Jak widać tereny dzisiejszego Izraela zajmowali synowie Hama. Natomiast Aszkenazyjczycy byli potomkami Japheta i na tej mapie są sytuowani w miejscu dzisiejszej Turcji (proszę się przypatrzeć!).

Babilonia jest określana jako państwo semickie w Mezopotamii, które swe osiągnięcia cywilizacyjne w dużej mierze zawdzięcza ludom Sumeru i Akadu.

Natomiast z jej dziedzictwa korzystali Chaldejczycy, Amoryci, Kasyci z pewnością też Medowie oraz Aszkenazyjczycy zaliczani przez Greków do Scytów. Być może ci ostatni właśnie jak wspominałem wcześniej, pod wpływem jakowyś wydarzeń napłynęli do Babilonii.

Lata 1850-1650 p.n.e. są nazywane okresem patriarchów. W tym czasie Abraham opuścił Mezopotamię i na polecenie Boga udał się do kraju od dawna zamieszkanego przez Kananejczyków i Amorytów. Dlaczego Bóg wywiódł z żyznego kraju plemię Abrahama do kraju bez żadnych bogactw naturalnych, nawet ubogiego w naturalne zasoby słodkiej wody, tylko On raczy wiedzieć? Wiadomo natomiast, że społeczność, którą wywiódł była politeistyczna, nawet żona Abrahama zabrała ze sobą wizerunki dawnych bogów. Ich droga zaczęła się niejako z centrum ówczesnego świata. Z dziedzictwa Nimroda, który pociągnął za sobą potomków Kusza, i zbudował tam wielkie miasta Asyrii i Babilonii Imię „Nimrod” znaczy „Zbuntujmy się”, i zapewne było wyzwaniem wobec Boga wskutek przekleństwa, jakie spadło na Kusza za sprawą haniebnego postępuku jego ojca Chama. Za jego przyczyną, Kusz i inni potomkowie Chama, mieli być sługami swych braci (Rdz. 9:18-25). Kusz, zamiast wybrać posłuszeństwo Bogu i służbę bliźnim, czym zmieniłby swój los, zapragnął

władzy nad całym światem. Zachęcał ludzi do buntu. Plan ten realizował Nimrod i kolejni władcy materialnego i duchowego Babilonu. Bunt i bałwochwalstwo były fundamentem nie tylko tego miasta. Jednakże okoliczności jego założenia przyciągnęły tam moce ciemności, które uczyniły go kolebką okultyzmu i zaczątkiem, iskrą planu utworzenia ogólnoświatowego religijno-politycznego porządku.

CZY PLEMIĘ ABRAHAMA BYŁO WOLNE OD TEJ DUCHOWEJ I MATERIALNEJ SPUŚCIZNY?

Nic podobnego. Doskonałym przykładem jest już sama postawa Abrahama wobec swojej żony Sary, będącej, według Pisma św., bardzo piękną kobietą. Abraham wkraczając ze swym ludem na nowe tereny, obawiając się o swe życie, namawiał ją, by podawała się za jego siostrę. Co też czyniła niechętnie i w milczeniu.. Pozwalał on więc, by król Geraru, Abimelek i faraon brali jego żonę na swój dwór jako nałożnicę, obficie mu to wynagradzając. Interwencja Boga zawsze zapobiega zhańbieniu Sary, jednak intencje Abrahama są co najmniej dwuznaczne zarówno w stosunku do żony jak i do Boga. W tym przypadku postawa Abimeleka góruje nad postawą Abrahama: ze względu na swoją uczciwość, prostotę, mądrość oraz bojaźń przed Bożym sługą. Abraham jest krętaczem, który dla doraźnych celów gotów jest poświęcić swoją żonę, jej miłość oraz zaufanie do Boga, gdyż przez swa niewiarę lub wyrachowanie zmusza Boga do interwencji. Czyż nie jest to zbieżne z późniejszą postawą talmudycznych rabinów sądzących, że można wpłynąć na boskie czyny niejako zmuszając Boga do oczekiwanych interwencji?

Żydzi przede wszystkim ze spuścizny Babilonu a potem Egiptu zaczerpnęli to co najcenniejsze: demonologię, wiedzę o magii, alchemii, astrologii oraz przekonanie o „wybraństwie”. Plutarch naukę o demonach wywodził od Zaroastra, Orfeusza z Tracji oraz z terenów Egiptu i Frygii. Co ciekawe ta ostatnia była ziemią potomków Askenaza. Czyżby źródła tej wiedzy stanowiły klucz do idei brania sobie samemu „ziemi we władanie” jako buntu wobec przyjscia Jezusa Chrystusa, które

wg. niektórych Żydów mogło być nie wypełnieniem boskiej obietnicy o daniu „obiecanej Ziemi we władanie. Zosimos, grecki historyk z V wieku twierdził, że to Żydzi przejęli od Egipcjan ich tajemnice (w tym mitologiczną „złotą łódź Ozyrysa” występującą potem w misteriach eleuzyńskich opisywanych przez Apulejusza w „Metamorfozach”) oraz wiedzę o „mocy złota”. Wiele starożytnych greckich manuskryptów, zawiera listę pism na temat alchemii i magii przypisanych Mojżeszowi z Aleksandrii. Alchemicy średniowieczni wierzyli, że patriarchowie, prorocy i królowie izraelscy posiadli sekret „kamienia” Wiedzę o alchemii posiadał prorok Izajasz. Jej mistrzami byli również prorocy Elizeusz, Ezechiel, Zachariasz, Malachiasz Król Dawid był uważany za eksperta w sztuce alchemii, gdyż dostarczył „sto tysięcy talentów złota, i tysiąc talentów srebra” na budowę „domu Pana” (I Kron. 22:14) (1 talent to w zależności od rejonu i okresu ok. 30 kg – hebrajski lub nawet 32 ,2 lub 41, 2 kg -grecki !?). Czyli oznaczałoby to, że dostarczył 3000 t złota. Jeżeli nawet byśmy przyjęli, że chodziło o monety greckie to i tak darowane bogactwo byłoby niewyobrażalne. Sama świątynia w Jerozolimie mimo, że była zbudowana na wzór kananejski, podobna była do zigguratów asyryjskich czy też babilońskich. Wszędzie gdzie Żydzi się pojawili, rośli w siłę, nawet w początkowo przyjaźnie do nich nastawionym Egipcie. Ich siła i dążność do dominacji, powodowała, że koegzystencja z innymi mieszkańcami (np. już po wyjściu z Egiptu do Kanaan) obfitowała w liczne napięcia, konflikty, starcia zbrojne i otwarte wojny. Wobec tych nieustannych konfliktów naród konsolidował się pod kierunkiem charyzmatycznych przywódców nazwanych sędziami. Jednakże spójność religijna była wielokrotnie wystawiana na próbę.

Przybywszy do Kanaan zastali cywilizację wyższą , z rozbudowanymi kultami, obrządkiem często przybierającym bardzo wyuzdane formy. Trudno było się temu wszystkiemu oprzeć. Sama Księga Sędziów wspomina: „I czynili (Hebrajczycy) zło przed obliczem Pańskim, i zapomnieli o Bogu swoim służąc Baalom i

Asztartom" (3,7). Nawet powstało coś na kształt zsynkretyzowanej wspólnej religii, która pozwalała na złączenie osoby Jahwe z bogatym ceremoniałem Kananejczyków. Jahwe pojmowany w ten sposób stawał się Baalem, czczonym na wzniesieniach Kanaan, zgodnie z dawnymi zwyczajami.

Jednakże najważniejsze nastąpiło dopiero po zdobyciu Królestwa Izraela w 772 r. p.n.e. przez Imperium Asyryjskie. Większość ludności uprowadzono, na jej miejsce nadciągnęli osadnicy, którzy nawykli do politeizmu, uznali Jahwe za jedno z bóstw. Tutaj chciałbym przypomnieć czytelnikom, że częstą praktyką podczas wojen między miastami Mezopotamii było uprowadzanie posągów bóstw, które umieszczano w panteonie bóstw miasta zwycięskiego. Politeizm i bałwochwalstwo odznaczało się tam niebywałą tolerancją. Wprawdzie srogo łupiono ośrodki świątynne (z uwagi na ich bogactwo), jednakże nie niszczone ich ani nie prześladowano wyznawców żadnego z bóstw.

Tak więc ci osadnicy zawierali małżeństwa mieszane z resztą ocalałych z niewoli asyryjskiej Żydów. Z czasem nawet całkowicie przejęli kult i zwyczaje na tych terenach. Po powrocie części Żydów z niewoli asyryjskiej uznali oni Samarytan za obcych, nieczystych rasowo, odmawiając im prawa nie tylko do nazywania się Żydami, ale przede wszystkim do tych terenów jako przecież tylko im obiecanych.

Dlaczego tak się stało? Są dwie możliwe przyczyny. Być może już wtedy istniała tradycja (pisana, mówiona?) zobowiązująca Żydów do czystości rasy. Jej przejawem do dzisiaj może być uznawanie za Żydów tylko potomków po linii matki, jako tej przekazującej krew, która jest czynnikiem „magicznym”, nie zaś potomków ojców. To ostatnie jest archaizmem z czasów początków Izraela, gdy gwałty na ludności podbitej były chlebem powszednim.

Drugą przyczyną może być aspekt materialny. Powracający Żydzi, chcąc odzyskać dawne posiadłości, musieli ich pozbawić obecnych właścicieli, nie mogli przecież z Ziemi Obiecanej

wyrzucić Żydów. W tym celu musieli uznać ich za nie-Żydów czyli obcych., co dawało pretekst do zajęcia ich terenów. Do dzisiaj żyje jeszcze ok. 700 Samarian uznających się za prawdziwych Żydów, natomiast pozostałych uważają za apostatów.

Ten przykład jest bardzo ważnym odnośnikiem do dialektyki myślenia środowisk określanych jako syjonistyczne. Dla nich prawdziwymi spadkobiercami obietnicy Abrahama mogą być tylko „prawdziwi Żydzi”, nie wystarczy być Żydem tylko z wyznania, trzeba być Żydem „rasowym”.

Jak w tym kontekście można uznać „Żydów Chazarskich za Żydów? Ano nie można i za takich nie uznali ich sami Żydzi. Dlaczego? Nie tylko dlatego, że była to niezbyt rozgarnięta hołota, ale dlatego, że przyjmując ich wiarę narzuconą przez elitę, sami siebie uczynili niewolnikami. Niewolnicy nie pasują do rasy władców świata. Ponadto z uwagi na brak wrodzonych zdolności do handlu i rękodzieła należeli do uboższej części społeczności żydowskiej. W procesie asymilacji z ludnością rdzenną nawet trudnili się uprawą roli, co jest zjawiskiem dość niezwykłym. W każdym bądź razie od swoich rabinicznych przewodników przejęli to co potrzebne do zachowania i rozwoju gatunku – serwilizm i poddaństwo każdej władzy. Dlatego często byli poborcami podatków, łupiąc bezlitośnie i z wielką gorliwością biedniejszy od siebie chłopski stan.

TO O NICH ASZKENAZYJSCY NIEMCY Z POGARDĄ MÓWILI „POLLOCK”

Zresztą kierunek ich migracji, zdecydowanie odbiegał od migracji Diaspory Babilońskiej (może tak ich od Talmudu Babilońskiego nazwijmy). Tereny te jako mało rozwinięte, nie były w kręgu zainteresowań najpierw diaspory asyryjskiej, potem babilońskiej i w końcu perskiej. Zdecydowanie było jej bliżej do bogatej Europy przez tereny z nad Bosforu, tym bardziej, że Mezopotamia jako kraina żyzna, była niestety uboga w surowce metali i inne, które decydowały o rozwoju i sile państw. Wydaje się więc, że na terenach scytyjskich, potem należących do Hetytów i Frygów musiała istnieć społeczność

żydowska która bądź to już tam była, bądź osiadła w trakcie wędrówki Abrahama do Kanaan. Osobiście uważam, że musiały tam istnieć skupiska żydowskie, które przywędrowały tam w celach handlowych.

Doliny Eufratu i Tygrysu obfitowały w żyzne gleby, jednakże brak podstawowych surowców wymuszał nie tylko podboje, ale przede wszystkim był katalizatorem rozwijającej się wymiany handlowej.

Wiadomo, że Scytowie zdominowali w swym czasie handel zbożem, które wprowadzie też uprawiali, ale nie na taką skalę. Ich tereny posiadały złoża żelaza i miedzi. Tereny bliższe Morza Śródziemnego obfitowały w ołów i obsydian. Być może właśnie Żydzi z Babilonu byli głównym czynnikiem, rozwijającym handel i rzemiosło w tamtych rejonach. Przecież to właśnie w Babilonii powstały pierwsze na świecie domy handlowo-kredytowe, Raczej jest pewne, że zrodzony i opierający się na ustalonych przez Hammurabiego zasadach handel i związany z nim kredyt został wypaczony przez tych „potomków Babilonu” w lichwę, która stała się „kamieniem filozoficznym” zamieniającym wszystko w złoto.

Najważniejszy jednak dla samookreślenia się narodu żydowskiego oprócz wyjścia z Egiptu był okres Niewoli Babilońskiej. Po zdobyciu Jerozolimy i zburzeniu świątyni przez Nabuchodonozora II wywieziono do Babilonu elitę narodu: bogatych właścicieli i kupców oraz rzemieślników, w tym snycerzy i budowniczych. Należy wspomnieć, że termin „niewola” nie jest tutaj dosłowny. Uprawdzeni mogli praktykować swoją religię i tradycje.

Mogli również oddawać się sztukom magicznym i wrózeniu ze snów, które w ówczesnych czasach odgrywało bardzo dużą rolę. Prorok Daniel np. został przez Nabuchodonozora II (tak, tak tego samego, który ich uprowadził z „Ziemi Obiecanej”) podniesiony do wysokiej pozycji ze względu na biegłość w ich objaśnianiu. Ciekawe też, czy obecność w magicznych praktykach Chaldejczyków węża, jako symbolu najwyższej mądrości, było

wpływem hebrajskim, czy też może scytyjskim, gdzie ważną rolę pełnił mit o Wężowej Bogini? Czy też wpływ ten był odwrotny? W tym ówczesnym kotle kultur i wierzeń wydaje się to trudne do ustalenia. Jedno wydaje się pewne. Po zdobyciu Babilonii przez Cyrusa II w 538 r. Żydzi mogli opuścić „ziemię niewoli” i zabrać ze sobą to co im potrzebne. Tak więc oprócz bogactwa materialnego zabrali bogactwo wiedzy o magii i demonologii, w księdze Henocha i innych księgach pseudoepigraficznych. Wiedza ta stała się tajemnym i mistycznym systemem zwanym Kabałą, stała się magicznym orężem Talmudu w walce ze „złodziejami przymierza” i „grabieżcami ich obiecanego dziedzictwa”

Doświadczeni okresem rozbiorów Polski, nie możemy się dziwić, że to właśnie w „ziemi niewoli” zrodziły się pierwsze żydowskie idee mesjanistyczne. W miarę upływu czasu rodziła się też wątpliwość czy Żydzi jako Żydzi dobrze odczytują słowa proroków i patriarchów. Z pewnością przyczyną takich wątpliwości musiało być pozbawienie ich „obiecanej” im przez Jahwe ziemi.

Jednakże moim zdaniem owe wątpliwości były celowo rozbudzane przez kręgi kapłańskie, uzurpujące sobie i tylko sobie prawo do głoszenia Woli Bożej. Nie było w tym nic odmiennego od idei „boskości władzy” obecnej w Egipcie jak i w Asyrii i Babilonie. Tam kapłan, bądź król wywodzący się najczęściej z kapłańskiego rodu ogłaszał wolę bogów. Oczywiście sama idea ewoluowała z czasem od „wcielenia bóstwa” poprzez jego „namiestnika lub zastępcę” do wybrańca cieszącego się „opieką”. Jedno w tym wszystkim było wspólne: to nie zwykły lud rozmawiał z bóstwem lecz „wybrani” i to oni przekazywali innym jego wolę.

Samo państwo „obiecane” było dyktaturą wprowadzającą siłą swoją religię i obyczaje. Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć przed upadkiem Izraela, judaizm był religią nawracającą i ekspansywną. Władza kapłanów i królów była ogromna. Widać to w czasach późniejszych gdy uznawano i umizgiwano się do każdej władzy, którą uznawała „świątynia”. Natomiast podczas ciągłych

deportacji zachodziło ryzyko rozmycia się „narodu” w morzu ludów okolicznych, a tym samym idei „przymierza” będącej podstawowym czynnikiem scalającym. To właśnie wtedy kapłani żydowscy zaczęli doszukiwać się ukrytych interpretacji Bożych słów. Tworząc do nich komentarze, objaśnienia, będących w istocie wypaczeniem Boskiego przesłania. Będąc dziedzicami spuścizny Babilonu uznali, że można boskie słowa inaczej tłumaczyć, według własnego uznania, że nawet można spełniając pewne określone wymagania Bogu mówić co ma czynić, kogo zniszczyć a kogo w dobrobycie zachować. Herezja jaką im Jezus Chrystus uczynił, była nie do zniesienia. Bratał się z najuboższymi, przystępował z Samarytanami, głosił prawdę bożą i odkupienie wszystkim narodom ziemi. On i za jego przyczyną wszyscy chrześcijanie byli złodziejami ich dziedzictwa, szubrawcami kradnącymi ich przymierze z Bogiem. To tak, jakby bydło i świnie chciały usiąść razem z nimi do pańskiego stołu, podczas gdy jedyne co im powinno być przypisane to obora, chlew oraz pomyje, a przede wszystkim służba panom.

Talmud Babiloński jest tym co określa stosunek Żydów do Boga, do siebie i do całej reszty. Nie ma takich drugich pism w historii świata. „Mein Kampf” Hitlera jest tylko niewinną próbą stworzenia czegoś na kształt zawartych w „Talmudzie” idei. „Talmud” jest nie tylko wielką księgą żydowskiego wychowania (indoktrynacji), jest pokarmem (trucizną) duchowym, z którego korzysta całe żydostwo od czasów swego rozproszenia. Jest spójnią, która mimo upływu czasu nie straciła swego znaczenia, posiadającą w ich pojęciu jakąś niezwykłą wagę i niespożytą moc podtrzymywania nigdy nie gasnących dążeń i celów. W duszach swych wyznawców wznieca żar przesądów i uprzedzeń wiodących prostą drogą do fanatyzmu, nienawiści, która jest tak silna, że ani prześladowania ani wpływ innych kultur, w tym chrześcijańskiej nie mogło jej osłabić.

Być może właśnie dlatego żyjąca w harmonijnej koegzystencji z chrześcijanami diaspora palestyńska, będąca pod silnym wpływem większej, starszej, bogatszej i lepiej zorganizowanej

wspólnoty z perskiej Babilonii zdecydowała się pomóc Persom w zdobyciu Ziemi Świętej. Historyk Izrael Szamir tak opisuje te wydarzenia:

„W roku 614 miejscowi Żydzi palestyńscy zjednoczyli się ze swymi babilońskimi współwyznawcami i pomogli Persom zdobyć Ziemię Świętą. W najeździe uczestniczyło dwadzieścia sześć tysięcy Żydów. Po perskim zwycięstwie Żydzi dokonali masowego holokaustu palestyńskich chrześcijan. Palili kościoły i klasztory, zabijali mnichów i duchownych, palili książki (...). Niewiele kościołów przeżyło ten pogrom. Wielka Ławra Sawy Oświeconego, schowana w bezdennym Wąwozie Ognia (Wadi an-Nar), ocalała dzięki swemu oddaleniu i pionowym skałom. Kościół Bożego Narodzenia był uratowany w sposób cudowny. Gdy Żydzi kazali ją zniszczyć, Persowie zaprotestowali. Uznali mozaikę przedstawiającą trzech króli nad drzwiami za portrety perskich królów, i obronili kościół. Lecz pogrom ten nie skończył się na tych barbarzyńskich zniszczeniach. Gdy Jerozolima poddała się Persom, do niewoli wzięto tysiące miejscowych chrześcijan i zapędzono ich do pustej sadzawki Mamilli.”

Żydowska diaspora za pieniądze Żydów babilońskich i swoje, wykupiła tych nieszczęśników z rąk Persów, jednakże nie w celu darowania im życia. Bynajmniej, w talmudycznym zestawie gawęd i objaśnień pojęcie altruizmu wobec Gojów nie istnieje. Wykupiono ich by następnie zaraz ich wymordować. Ówczesne źródła oceniały liczbę zamordowanych na ok. 90 000. Świadek wydarzeń, Strategiusz podaje, że w tej krwawej rzezi zginęło 66 tysięcy palestyńskich chrześcijan. Mężczyzn, kobiet i dzieci, które zabijano niczym „bydło w rzeźni”. Liczba ludności na świecie wówczas liczyła 300 ml, jak łatwo obliczyć w przeliczeniu na dzisiejszą skalę , całkowita liczba pomordowanych wahała by się od 1,5 mln do ponad 1,8 ml chrześcijan.

Podobne rzezie zdarzały się już wcześniej:

– Cyrena, 115 r., 222 tys.

– Cypr, 116 r., 240 tys.

Historyk rzymski Kasjusz Dio, żyjący ok. 155-235 n.e., tak między innymi opisywał pogromy w Cyrenie i na Cyprze: „Jedli ciała swych ofiar, robili sobie pasy z ich wnętrzności i nurzali się w ich krwi.”

Czy takie wydarzenia mogą nas dziwić?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę historię diaspory egipskiej, palestyńskiej i babilońskiej, muszą dziwić i budzić prawdziwe oburzenie. Wprawdzie Żydzi jako naród byli wielokrotnie w tamtych czasach pozbawiani swojej „własności”, ale nikt ich nie zabijał tylko dla samej, czystej fizycznej eliminacji. Wszędzie gdzie przybyli pokojowo mogli kultywować swoje tradycje i obyczaje. Mogli budować domy, uprawiać ziemię, zajmować się rzemiosłem i handlem.

Dlaczegoż więc ich celem stała się w tamtych czasach eliminacja fizyczna chrześcijan? Przybyłe do Palestyny młode wojownicze pokolenia, w których zapalono żagiew nienawiści do innych ludzi z powodu wyznania, przynależności narodowej czy po prostu słów zapisanych w świętych księgach, były pod przemożnym wpływem rabinicznych wyznawców „Talmudu” babilońskiego. „Świętej” księgi, która otwarcie każe traktować innych ludzi jak zwierzęta i zabijać ich z powodów religijnych. Jeżeli przyjąć nakazy talmudyczne za religię, a jest to chyba uprawnione w tym przypadku, to narodowy socjalizm, komunizm, wywodzące się z jednego ideowego pnia oraz niektóre manifesty komunistyczne oraz „Main Kampf” są pod tym względem podobne. Mówią o usuwaniu (likwidacji) całych narodów i całych klas społecznych w imię ideologii „poszerzania przestrzeni życiowej” w pierwszym przypadku lub też „sprawiedliwości społecznej” w drugim.

Czy rzezie w Palestynie nie były modelowym przykładem „poszerzania przestrzeni życiowej” – dla Żydów?

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

Autor: Illuminatus

Źródło: [New World Order](#)